

Adam Gwara: * Zaświatem *

ZAŚWIATEM

rosochatą wierzbine łągami do boru
pomieszkiwał milkliwy diabełek minorum
z pokutliwą jazgotem babiną ad mortem
on dla niej półkadukiem ona mu półczortem

tam się ognia wyzbyli i nieba wyrzekli
jemu piekła nie trzeba bo się baba piekli
dusza jej opuszczona podziemna niewniebna
jednakowo aniołom biesom niepotrzebna

ale tyle ma z życia co sobie powarczy
aż tu raptem listopad przymrozkiem się zmarszczył
czy to zmarzła babina czy zmokła bo ścichła
za to wichur zawodził jak trąby Jerycha

świt się dźwigał ospale w witrażach gałęzi
w diabołkowych źrenicach bór z bólu się zwęził
chciał przytulić morduchną skosmaconą deszczem
do duszy przemarzniętej a tam tylko przestrzeń

wiekuistość na drogę jak próchno w tobołek
wziął i w pustce zaświatem rozwiął się diabełek